Nr. 129a. Dnia 10 maja. Sobota. Dnia 28 kwietnia (10 maja) 1884 r.

Cena Kurjera:
W Warszawie: podana jest w nagłówku numeru wieczornego.
Na prowincji i w Cesarstwie: opłata za przesyłkę pocztową i koszta ekspedycji wynosi: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* ani w Warszawie, ani na prowincji przyjmowaną być nie może.
Numer pojedyńczy kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-tej rano do 1-ej w południe.

Dziś: Izydora Oracza i Antonina B.
Niedziela: Mamerta Biskupa.
Poniedziałek: Pankracego M.
Wtorek: Serwacego Biskupa.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 16.
Zachód „ „ 7 „ 38
Długość dnia godzin 15 minut 22.
Przybyło „ „ 7 „ 44.

Wschód księżyca o godzinie 7 minut 1 w.
Zachód „ „ 8 „ 25 r.
Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 6 cali 3.

Środa: Bonifacego M.
Czwartek: Zofji z trzema córkami.
Piątek: Jana Nepomucena.
Sobota: Paschalisa Wyzn.

— Numer niniejszy wyszedł z druku o godzinie 6-ej rano.

KALENDARZ.

Zgromadzenia: Ogólne zebranie zjednoczonych szewców warszawskich. (Lokal spółki, Miodowa 6—godzina 5 po południu.)

Widowiska: Teatr wielki: „Violetta" (występ p. Filippi-Myszugi i panny Matuszyńskiej);— Teatr rozmaitości: „Rodzina Fourchambault";—Teatr mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): „Co to za głowa!". (Godzina 7 i pół wieczorem.)

Wystawa kucharska.

Wystawa kucharska, zaprojektowana przez Towarzystwo dobroczynności warszawskie, bliską jest urzeczywistnienia.

Wczorajsze posiedzenie jej komitetu wykonawczego uczyniło stanowczy krok naprzód, ustanawiając termin i miejsce urządzenia wystawy.

Sesja ta odbyła się pod przewodnictwem hr. Walewskiego w sali Towarzystwa dobroczynności, wobec 14-tu członków.

W tej chwili możemy zakomunikować następujące o wystawie szczegóły.

Będzie ona trwać przez dni cztery, począwszy od dnia 14—17-go czerwca r. b.

Administrację wystawową ma sprawować komitet złożony z 12-tu członków, zaopatrzonych w specjalne znaki z napisem „komitet wystawy kucharskiej".

Program wystawy obejmuje 6 działów.

W I-ym znajdą pomieszczenie: konserwy rozmaite, ciasto słodkie, wyroby cukiernicze, herbata, kawa, musztarda, wyroby mączne, pieczywo, zastawy stołowe.

Dział II-gi obejmuje: przedmioty gastronomiczne i kulinarne, przyczem każdy wystawca wymieni tu nazwisko pierwszych kucharzy i ich pomocników, dalej urządzenia stołowe, obiady zwyczajne, uczty weselne, śniadania, obiady w stanie surowym, które w dniu ostatnim wystawy będą ugotowane i rozdane zwiedzającym, bielizna stołowa, serwisy, kwiaty, szkła, porcelana.

W dziale III-im wystawione będą: owoce, jarzyny, wędliny, sery, octy, zwierzyna, ptactwo, nabiał, mięso, ryby.

W dziale IV-ym zostaną ulokowane: wina, piwa, wódki, likiery, wody sodowe i musujące.

Dział V-ty zawierać ma: sprzęty i maszyny kuchenne, piernicze, tarki, wagi, kuchnie angielskie, lodownie pokojowe.

Wreszcie do działu VI-go zakwalifikowano: cenniki jadła, win, menus, rejestra i książki kuchenne.

Taki jest program przyszłej wystawy kucharskiej.

Dotąd złożyło deklaracje około 40-tu wystawców.

Sumy zadeklarowane mają być od nich ściągnięte w ciągu dni 8 iu od daty dzisiejszej.

Wszystko zapowiada powodzenie wystawie — szkoda tylko, iż nieporozumienia w kole kucharzy, których produkta mają przecież nadawać ton wystawie, uwieńczyły się cofnięciem kilku deklaracyj...

Obecnie w dziale kucharskim figuruje tylko jeden p. Lisiecki ze Skierniewic!

Mamy wszakże nadzieję, iż wkrótce luka ta się zapełni i wszystkie działy programu przedstawią się z pożądaną okazałością.

K. W.

Z sali sądowej.

W dniu wczorajszym w drugim wydziale karnym tutejszego sądu okręgowego rotrząsane były dwie interesujące sprawy.

W pierwszej oskarżonymi byli b. pisarz z kancelarji sędziego pokoju VIII rewiru m. Warszawy G. i syn znanego tutejszego kupca p. S.; pierwszy o wykradzenie z kancelarji z pod klucza akt osądzonej już a tyczącej się drugiego sprawy, drugi jako intelektualny sprawca przestępstwa (przew. odnośnie do G. przez art. 303 k. k.), pod wpływem namowy którego działał G.

Szczegóły sprawy, wedle danych śledztwa pierwiastkowego, na których opartym został akt oskarżenia, przedstawiają się w krótkich zarysach jak następuje:

P. S. kilka miesięcy temu oskarżony będąc o przestępstwo policyjne, a mianowicie naruszenie spokoju publicznego, skazany został przez sędziego pokoju VIII-go rewiru na dwa tygodnie aresztu. Przed uprawomocnieniem wyroku, gdy już przez p. S. została założoną od wyroku apelacja do zjazdu, w kancelarji sędziego pokoju odkryto brak akt odnośnej sprawy. W rezultacie przeprowadzonego w kancelarji śledztwa, jeden z pisarzy t. z. z wolnego najmu przyznał się przed sekretarzem sędziego, iż on to sprawę ową wykradł z pod zamknięcia z szuflady stołu kolegi, do której nadawał się klucz przezeń posiadany i, działając wciąż pod wpływem namowy S., oddał akta ostatniemu, za co otrzymał pewną kwotę pieniędzy, około 20 rs.

W następstwie tego zeznania sekretarz sędziego wraz z G. udali się do S., celem wydostania napowrót akt sprawy i spotkawszy S. na ulicy zaczęli nań o to nalegać. Lecz ten odmówił wydania akt, twierdząc, iż takowe zostały zniszczone i prosząc zarazem, aby z tego nie robiono użytku i nie gubiono G., a sprawę wznowiono. Według zeznań świadków, S. kilkakrotnie przychodził do kancelarji i o czemś po cichu rozmawiał z G. Na tych danych mniej więcej oparty został akt oskarżenia.

Podsądny G. (młody, osiemnastoletni chłopak) z płaczem powtórzył przed sądem swoje zeznanie, nadmieniając wszakże, iż akta sprawy oddał jakoby S. tylko do przejrzenia w celu wyciągnięcia z nich danych do apelacji, gdyż adwokat ostatniego dla braku czasu nie mógł tego dopełnić osobiście. Zrobił zaś to podsądny, jak twierdził, w zaufaniu i dobrej wierze, sądząc, że mu akta w całości zostaną zwrócone. Pewną pieniężną kwotę otrzymał od S., jak twierdzi, jedynie tytułem wynagrodzenia za tę grzeczność i ułatwienie.

Podsądny S. przedstawiał przebieg rzeczy w zu-

WIEK XX-ty.

(Według A. Robidy, skondensował O—n.)

(Dalszy ciąg)

XI.

Jakkolwiek ludzie wiecznie niezadowoleni i nigdy niemogący poprzestać na tem co jest, tylko nieustannie marzący o czemś lepszem i doskonalszem, zarzucają tubom komunikacyjnym ślimaczą powolność, bezstronnie jednak sądząc, niepodobna zaprzeczyć, iż są one jednym z najpiękniejszych i najwspanialszych wynalazków dwudziestego stulecia.

Ileż to czasu potrzeba było jeszcze w końcu zeszłego wieku na podróż z Paryża do Madrytu!... Nieszczęśliwi ojcowie i dziadowie nasi cały dzień i całą noc musieli spędzać w wagonie i to się jeszcze nazywało pociągiem pośpiesznym, kurjerskim, albo nawet „błyskawicznym".

Czyliż te śmieszne nazwy, wyjęte chyba z dykcjonarza wyścigowego żółwi, nie były oczywistą ironją?... Piękna mi błyskawica, która przebiega zaledwie 36 do 40 kilometrów na godzinę!...

Dzisiaj podróż z Paryża do Madrytu pociągiem tubowym zwyczajnym odbywa się w ciągu półtorej godziny, a pośpiesznym w trzy kwadranse!

Już aeronautyka daleko w tyle pozostawiła nędzne próbki komunikacji pośpiesznej, znane pod nazwą kolei żelaznych, ale dopiero tuby dały nam szybkość, wobec której największy pośpiech żeglugi powietrznej jest pełzaniem robaka w stosunku do lotu gołębia.

Tubami przebywa się $33^1/_3$ kilometra w ciągu minuty. Gdyby jedną wielką tubą komunikacyjną opasać równik ziemski, możnaby w ciągu pięciu dni i nocy odbyć sześciokrotną podróż około świata! Pociąg tubowy obiegałby ziemię prędzej niż ją samo słońce w swym ruchu pozornym obiega...

I to jednakże dzisiaj niektórym malkontentom nie wystarcza i tej odrobiny czasu na podróże żałują! Ha! zaprawdę ludziom trudno dogodzić!...

Naszem zdaniem, nim się coś doskonalszego wynajdzie, należy nie być wymagającym i uznać tuby komunikacyjne, przynajmniej tymczasowo, za doskonałość.

Czyliż bowiem którybądź wynalazek wieków dawniejszych może pod względem prostoty pomysłu iść z tubami w porównanie?... Niezawodnie żaden!...

Pociągi tubowe odbywają całą drogę w rurach metalowych hermetycznie zamkniętych. Powietrze wypompowane za pomocą potężnych machin pneumatycznych, przy współdziałaniu elektryczności, przerzuca długi szereg wagonów formy cylindrycznej prawie w mgnieniu oka z jednego końca rury na drugi.

Specjalne, automatycznie działające przyrządy, umieszczone wewnątrz wagonów, niszczą zepsute oddychaniem powietrze i wyrabiają nowe, chemiczne czyste.

Temperatura w tubach zawsze panuje jednakowa, a elektryczność oświetla je światłem dziennem.

Wagony tak są z sobą połączone za pomocą śrub, że w chwili przybycia na stację, te, które mają się pozostać odczepiają się same i pociąg pędzi dalej, nie tracąc ani źdźbła siły i ani chwili czasu na zatrzymywanie się, albo zwalnianie i przyśpieszanie biegu.

Wypadki takie, jak wykolejenie, wypadnięcie kogoś z wagonu i t. p. są wprost niemożebne, a spotkanie się pociągów nigdy miejsca mieć nie może, gdyż tuby są tak zbudowane, iż wagony mogą się w nich posuwać tylko w jednym kierunku, do podróży zatem powrotnej służy osobna tuba komunikacyjna.

Nie ma też konduktorów sprawdzających bilety i nie ma biletów wogóle. Każdy podróżny jedzie dokąd chce, składając tylko przy wejściu na dworzec markę pasażerską, kosztującą jednego franka i dającą prawo do odbycia nawet najdalszej podróży. Marki takie nawet ludzie najmniej zamożni noszą zawsze przy sobie, nikt bowiem nie wie, kiedy mu może wypaść potrzeba przejechania się o kilkadziesiąt lub kilkaset mil, albo nawet na drugą stronę oceanu, gdyż istnieją także tuby podmorskie.

Świeżo w r. 1943-im ukończono pierwszą taką tubę transatlantycką, a obecnie powstał już projekt zbudowania tuby pod oceanem Spokojnym z Pekinu do San-Francisco.

Jedną z ważnych dogodności tub komunikacyjnych stanowi to, że w nich nigdy nie ma przepełnienia pasażerów. Pociągi kursują zbyt często, żeby mogły być natłoczone, każdy pasażer ma zatem wszelką wygodę i swobodę.

Mimo to, nawet przy bardzo niskiej opłacie przewozowej, kompanje robią świetne interesa, gdyż siła poruszająca, pochodząca z niemożebnych do wyczerpania rezerwoarów elektryczności rozlanej we wszechświecie oraz specjalnej ziemskiej siły wiatru i gromadzona w udoskonalonych akumulatorach, prawie nic nie kosztuje.

Podróżny musi tylko pilnować się podczas przechadzek po wagonach, ażeby nie znalazł się w wagonie, który się odczepia na jednej ze stacyj pośrednich, jeżeli ma zamiar jechać dalej, gdyż w takim razie naraziłby się na nieprzyjemność stracenia kil-

pełnie innem świetle. G. miał przyjść do niego do sklepu z aktami i poprosiwszy o rozmowę na osobności, zaproponował kupno przyniesionych z sobą akt. Gdy S. niezbyt sobie ważąc następstwa zapadłego wyroku, propozycji nie przyjął, G. w rozpaczy, iż kradzież daremnie spełniona odkryje się i że zostanie tym sposobem zgubiony, nie chcąc już z aktami powracać, wrzucił takowe w ogień do pieca w obecności S., poczem prosił ostatniego, by miał wzgląd na przykre położenie w jakie się dla S. postawił i udzielił mu jakie wynagrodzenie. S., tknięty litością, wyjąwszy rs. 10 dał takowe G. i następnie razy parę po odkryciu już przestępstwa z podobnej jak wtedy pobudki wspomagał G. kwotą kilku rubli. Do przestępstwa S. wcale ręki nie przykładał, ani w spełnieniu go nie mógł mieć interesu żadnego, wobec nieznacznej kary mu grożącej i prawie pewności uwolnienia się od niej w apelacyjnej instancji.

Zeznania świadków w śledztwie głównem potwierdziły po większej części dane aktu oskarżenia, przyczem zwierzchnicy i koledzy podsądnego G., wydali o nim nader pochlebną opinję.

Świadkowie znów obrony twierdzili, iż G. znany był z dość swobodnego życia i skłonności do pohulanek, stwierdzili również znaczną część faktów z opowiadania S., prócz okoliczności samego faktu przestępstwa, które się odbyło w cztery oczy.

Prokurator odnośnie do S., wobec małej wagi przestępstwa samego i jego skutków i fałszywego motywu do tegoż, gdyż S. działał pod wpływem ambicji, pragnąc się uwolnić od upokarzającej wobec rodziny i znajomych kary — a odnośnie do G. wobec równie dość łagodzących okoliczności — zażądał dla obu kary wedle możliwie niżkiej normy.

Po wysłuchaniu obrońcy G. (pom. adw. p. Urbanowicza), który żądał uwolnienia swojego klijenta i obrońcy S. (adw. p. Szymańskiego), który w swojej obronie opierał się na zupełnym braku motywu u klijenta do spełnienia przestępstwa i starał się wykazać na zasadzie zeznań świadków zepsucie podsądnego G, i materjalny interes płynący z przestępstwa dla ostatniego, sąd wyniósł wyrok skazujący G. na 4 a S. na 8 miesięcy więzienia t. j. prawie do połowy normy postawionej przez prokuratora.

W drugiej sprawie oskarżonymi byli F. i J. o rozmyślny i za uprzedniem porozumieniem zbyt sfałszowanego papieru stemplowego na sumę kilkuset rubli.

Akt oskarżenia opierał się głównie na fakcie sprzedaży kilkunastu egzemplarzy takowego rozmaitej ceny, w kancelarji rejenta Landau, pomocnikowi ostatniego.

Podsądni tłumaczyli się obaj, iż działali w dobrej wierze, nie podejrzywając sfałszowania papieru, otrzymawszy papier ten do sprzedaży, i że dowiedzieli się o jego sfałszowaniu dopiero po zbadaniu papieru i odkryciu przestępstwa przez rejenta.

Papier ów podsądny F., znany rejentom jako pośrednik w rozmaitego rodzaju tranzakcjach, otrzymał do sprzedaży od podsądnego J., który znowu dostał go od jakiegoś niewykrytego przez śledztwo pierwiastkowe Sofronowicza z Łomży, ten twierdził przed J., iż otrzymał je od jakiegoś urzędnika izby skarbowej, dalsze zaś źródło pochodzenia *corpus delicti* ginie w mroku, w którym figuruje nawet postać jakiegoś kulawego księcia ze wschodu.

Ekspertyza stwierdziła sfałszowanie papieru, dopełnione przez nader zręczne podrobienie znaków i cyfr papieru z niższej ceny na wyższą.

Zeznania świadków nie dały pozytywnych danych na niekorzyść podsądnych, wobec czego sąd wyniósł wyrok obu uniewinniający.

K. Ł.

---

ku, a czasem nawet kilkunastu minut w oczekiwaniu na pociąg następny.

Inną jeszcze niedogodność tub komunikacyjnych stanowi to, że podróżni nie mogą w przejeździe obserwować okolicy, ale temu już myślą zaradzić pomysłowi inżenierowie XX go stulecia, przez zastąpienie tub metalowych tubami ze szkła hartowanego.

Projekt ten, dość już dawno podany, wymaga według ścisłych obliczeń 25 miljardów kapitału, który będzie zebrany przez wypuszczenie ćwierć miljona akcyj po 100,000 fr. każda.

Helena wsiadła na pociąg na stacji południowej, jednej z najbardziej ożywionych w Paryżu i zajęła odrazu miejsce w wagonie cylindrycznym, przeznaczonym do Bordeaux.

W chwilę potem uczuła, że cylindry zaczynają się poruszać i wchodzą do tuby, co jest manipulacją nader skomplikowaną, ale nie zabierającą więcej nad półtorej minuty czasu.

Zaraz potem bohaterka nasza zauważyła, albo raczej odgadła, iż siła elektryczna zaczęła działać i że pociąg już jest w ruchu, który bez względu na wszelkie spadki i łuki, jakiemi wije się tuba, jest tak równym i jednostajnym, iż podróżni mogą się zaledwie domyślać, że nie stoją w miejscu.

Gdy pociąg unoszący naszą bohaterkę zbliżał się już do Bordeaux, podróżni ulegli wypadkowi, najprzykrzejszemu jaki zdarzyć się może w komunikacji tubowej.

Z powodu przypadkowego użycia cokolwiek zamałej siły przy puszczeniu w bieg pociągu, został on doścignięty i uderzony z tyłu przez wyprawiony w kilkanaście minut później pociąg pośpieszny...

Była to katastrofa, o której Helena nie miała żadnego pojęcia...

(Dalszy ciąg nastąpi).

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Ministerjum finansów delegowało kilku techników w celu obejrzenia przyrządów kontrolujących gorzelnie, poczem poddane być mają próbie nowej konstrukcji przyrządy sprawdzające, przy użyciu których wszelkie nieprawne postąpienia producentów alkoholu wskazywane będą nieomylnie.

= *Praw. wiest.* podaje uchwałę rady państwa w przedmiocie ilości personelu i wydatków dla przewozu poczty na kolei dąbrowieckiej. Według nowego rozporządzenia etat normalny na poczty kolejowe z r. 1869-go ma być powiększony o jedną posadę pomocnika zawiadowcy, 9 posad urzędników rozjazdowych i 10 posad oficjalistów pocztowych. Na utrzymanie tych osób przeznacza się dodatkowo sumę 3,467 rs. 50 kop. na rozjazdy, 1,000 rs. na lokale, 350 rs. na potrzeby kancelaryjne, 490 rs. na opał i światło i 1,050 rs. na reparacje w oddziałach osobowych wagonów pocztowych. Na koszta podróży urzędnicy mają otrzymywać: za kurs całkowity na linji głównej Iwangród (Dęblin) — Dąbrowa po 2 rs. 60 kop., oficjaliści po 40 kop., a na dystansach kolei między Koluszkami i Bodzechowem pierwsi po 1½ rs., ostatni po 25 kop. W tym celu rada państwa dla pokrycia wydatków powyższych wyznacza sumę 14,257 rs. 50 kop. Na urządzenie zaś całkowite 7-iu wagonów pocztowych asygnuje jednorazowo w r. b. 9,660 rs. Rozporządzenie powyższe uzyskało już zatwierdzenie.

= Departament telegraficzny zawiadamia, iż z powodu zaczynającego się w Druskiennikach, w gubernji grodzieńskiej, sezonu kuracyjnego, otwartą została tamże czasowa stacja telegraficzna dla przyjmowania tak wewnętrznej, jak i międzynarodowej korespondencji.

= P. Benseman, nowomianowany inspektor kolei terespolskiej, zwiedzał w dniu wczorajszym biura i pomieszczenia zarządu tejże drogi, poczem w towarzystwie komisji inspekcyjnej wyjechał na linję.

= Na dziedzińcu ratusza umieszczone zostały modele stolików żelaznych, mających zastąpić stragany na tutejszych rynkach. Stolików tych zamówiono 500, których 320 stanie na placu za Żelazną Bramą, 150 na rynku Starego Miasta i 30 na targu praskim, wprost ulicy Brukowej. Oprócz żelaznych stolików wolno będzie używać do sprzedaży produktów przenośnych składanych straganów, urządzonych podług modelu wystawionego w ratuszu, które z łatwością po zamknięciu targu można będzie przenieść do domu.

= Brzegi Wisły po za ulicą Bednarską, wzdłuż nowoodbudowanych bulwarów drewnianych do gmachu wodociągu, są obecnie niwelowane i pokrywane brukiem z kamienia polowego.

= W dniu jutrzejszym nastąpić ma otwarcie wspaniałego tarasu pomarańczarni w łazienkach królewskich.

= W dniu onegdajszym małżonka Głównego naczelnika kraju p. Marja Hurko, zaszczyciła swoją wizytą szpital Dzieciątka Jezus.

= W dniu dzisiejszym na cmentarzu powązkowskiem pochowane zostaną zwłoki ś. p. Nikodema Wasilewskiego, sierżanta 4-go pułku piechoty b. wojsk polskich (czwartaka).

= Z teatru i muzyki.

* Ważna dla teatrów naszych sprawa długów ciążących od lat kilku i tamujących niejednokrotnie bieg instytucji, została podobno przez wyższą władzę rozstrzygniętą.

Długi mianowicie pokryte być mają jednorazową subwencją, którą rząd udzieli pod warunkiem całkowitego odjęcia corocznego subsydjum, które i tak istniałoby tylko przez lat kilka, wynosi bowiem dziś sumę 25,000 rs. zmniejszającą się corocznie o 5,000 rubli.

* Otwarcie teatru Letniego w ogrodzie Saskim nastąpi dopiero pod koniec bieżącego miesiąca.

Reżyserja przygotowywa na rozpoczęcie komedję Bałuckiego „Gęsi i gąski", z której próby są już w toku.

* Dziś w teatrze Rozmaitości wznowioną będzie czteroaktowa komedja Augiera „Rodzina Fourchambeault", niegrana od lat czterech.

* P. Broulik, czech, tenor opery wiedeńskiej, angażowany obecnie do Pesztu, nadesłał dyrekcji tutejszych teatrów propozycję szeregu gościnnych występów.

Układy jednak spełzną na niczem, tem więcej, iż p. Br. zażądał 600 złr. za występ...

* W dalszym ciągu występów swoich p. Myszuga śpiewać ma w operach: „Carmen", „Marta", „Bal maskowy" i „Aida".

* Dyrekcja teatrów nosi się z zamiarem urządzenia w czasie wystawy rolniczej wielkiego koncertu.

Do współudziału oprócz sił teatralnych zaproszony byłby i p. St. Barcewicz, który powróciwszy z artystycznej pielgrzymki pozostanie w Warszawie do jesieni.

* Pamięci czytelników przypominamy zapowiedziany na jutro koncert na rzecz ociemniałych w teatrzyku Towarzystwa dobroczynności.

Cel koncertu zasługuje na poparcie.

* Sala balowa resursy kupieckiej zamieniła się wczoraj na salę koncertową, na przyjęcie znakomitego gościa, Zofji Menter, która przejeżdżając przez Warszawę, zgodziła się uświetnić wieczór muzyczny urządzony dla członków resursy.

Publiczność zebrała się tłumnie pociągnięta nadto sposobnością usłyszenia p. Myszugi przyjmującego również udział w tym improwizowanym koncercie.

Menter grała wspaniale transkrypcje Liszta „Ave Marja" i „Erlkönig"; w pierwszej czarowała słuchaczów powiewnem traktowaniem figur haftowanych cudownie na tle głównego motywu, w drugiej imponowała potęgą dramatycznej ekspresji wspartej kolosalną techniką nad którą dziś już rozwodzić się nie potrzebujemy.

Nieznana rapsodja Liszta jest zlepkiem z dwóch innych i to zlepkiem nieinteresującym, który jedynie może mieć wartość jako pole do popisu dla wirtuoza, a trzeba być tylko taką wirtuozką, jak Menter, żeby z tej rzeczy suchej wykrzesać tak olśniewające efekta.

Szkoda, że znakomita pianistka bawi u nas krótko i że nie wystąpi z własnym, bardziej urozmaiconym koncertem.

P. Myszuga śpiewał dumkę „Szumią jodły" z „Halki".

Poraz pierwszy od bardzo dawna śpiew usprawiedliwił nazwę tej pieśni.

Była to istotnie dumka, pojęta w charakterze tkliwej, rzewnej tęsknoty, traktowana z uczuciem nie przechodzącem w niepotrzebny patos, śpiewana w nastroju spokojnego, ale niemniej głębokiego smutku.

Artysta znalazł tu sposobność poprowadzenia szerokiego *cantabile*, w którem tak celuje i wycieniowania go subtelnie wszystkiemi efektami piana i półgłosu.

Mimo to artystyczne wykończenie pieśni, nie straciła ona nic na szczerości i na swojskim zakroju, który byłby się jeszcze lepiej uwydatnił, gdyby nie akompanjament rozwlekły bez temperamentu, krępujący śpiewaka w jego rytmicznych intencjach.

Zajmującym był także występ amatorki pani Weychertowej, która odśpiewała arję Haendla „Verdi prati" nietylko zupełnie poprawnie, ale we właściwym stylu zachowaną, z umiejętnością więcej niż dyletancką.

P. Adamowski, młody, zdolny wiolonczelista, ładnie zagrał Serenadę i Tarantellę z koncertu Lindnera.

= Z cyrku.

Wczoraj w arenie p. Cinisellego przedstawiło się grono rzadkich gości.

Jestto gromadka czerwonoskórych indjan z krwiożerczego i wymierającego dziś już plemienia Sioux, ze stanu Nebraska.

Stolicą ich ziemi, położonej na zachód od rzeki Missuri jest Omaha.

Przybyli do nas goście, z których niejeden, dopóki żył swobodą stepów, sporo zapewne swym toporem rozpłatał czaszek ludzkich, liczą w swem gronie mężczyn, kobiety i dzieci.

Popisują się oni śpiewem i tańcem: śpiew to głuchy, czasem tylko wrzaskliwym wydobywający się tonem.

Taniec polega na monotonnem skakaniu w około obozowiska przy odgłosie potężnego bębna.

Zwraca na siebie uwagę poważny naczelnik rodu, znany i głośny w ojczyźnie swej pod imieniem Mun-thu-no-ba.

Są w czerwonoskórców gronie także dwie wcale stosunkowo ładne dziewczęta, tańczące z powagą i stylem *sui generis*.

W ogóle indjanie ci, nigdy dotąd w Europie nie widziani, stanowią ciekawy dla nas fenomen etnograficzny.

Ciało ich jest koloru kawowego, pokostowane z lekka na czerwono i fantastyczną ornamentyką przyozdobione.

Stroje przedstawiają także niemałą rozmaitość.

= Krajowe „szansonecistki”.

Podobno pewien pomysłowy przedsiębiorca, zamierza na sezon jesienny zorganizować „trupę polskich szansonecistek” celem zaaklimatyzowania tego żywiołu w jednym z zakładów gastronomicznych.

Nie mamy czego sobie winszować.

= Z Towarzystwa wioślarskiego.

Towarzystwo wioślarskie wobec bliskiego zajęcia pałacu brühlowskiego, poszukuje dla siebie lokalu zimowego.

Pomiędzy złożonemi ofertami zasługują na zaznaczenie: propozycja wynajęcia t. z. „Denasów” na Aleksandrji, dalej lokalu „Alhambry” na Miodowej, wreszcie b. pałacyku Frenkla przy ulicy Bielańskiej.

Kto wie czy ostatni lokal nie okazałby się najpraktyczniejszym?

Towarzystwo otrzymało w tych dniach zaproszenie do współudziału w regatach klubu rzecznego w Rydze.

Regaty warszawskie odbędą się w dniu 22-im lub 26 czerwca stosownie do pogody i stanu wody.

= Nowe nabytki.

U jednego z tutejszych archeologów odbyć się ma temi dniami liczne zebranie w celu obejrzenia nowo dokonanych nabytków na polu wiedzy i sztuki.

Zaproszenia dla grona specjalistów już rozesłano.

= Elektryczność na placu Zamkowym.

Od dni kilku w porze wieczornej wprost pałacu „pod blachą” zapalaną bywa lampa elektryczna o sile setki świec.

Lampa ta obywa się bez motoru parowego.

= Rozkwit drzew.

Ostatnie dwa dni słoneczne spowodowały nareszcie pełny rozkwit drzew owocowych.

Mimo chłodów kwietniowych drzewa obsypały się nader obfitem kwieciem.

Kasztany zakwitną najdalej w przeciągu tygodnia, za to prawdziwych bukietowych kwiatów dotąd jeszcze brak...

= *Licentia poetica.*

Przy wejściu do pewnego ogródka restauracyjnego znajdujemy następujący czterowiersz:

Jeśli ci miłe zdrowie przyjacielu,
Pijże napitek co ma źródło w chmielu,
Nie masz jak czysty i pieniący bawar
Tylko dla chorych istnieje samowar...

Bodaj to gambrynusowa muza!

= „Frajda”.

Poczciwy ludek warszawski od onegdajszego wieczoru zalega tłumnie pusty plac przed pałacem Brühlowskim.

Przyczyną zbiegowiska jest najzwyczajniejszy czarny kot, który wdrapał się onegdaj wieczorem na wierzchołok drzewa i nie chce ztamtąd zejść...

Wołano nań, potrząsano drzewem, a kocisko uparł się i siedzi uczepiony do gałęzi!

Jakiś śmiały brukarz wdrapał się na drzewo probując zepchnąć zwierzę ułamaną gałęzią...

Kot jednak z flegmą wdrapał się wyżej i patrzy spokojnie na tłumy...

Ciekawa rzecz, kto kogo przeczeka, czy kot gapiów, czy też gapie kota?

= **Wypadki.** Na Karmelickiej prd nrem 7, lokaj dra E. wychyliwszy się zanadto z balkonu pierwszego piętra, wypadł na bruk uliczny i złamał rękę oraz zranił się w głowę; nieprzytomnego odwieziono do szpitala ewangelickiego. —Na Elektoralnej wóz z węglami najechał na Florentynę D., która od uderzenia dyszlem, poniosła ciężkie obrażenie w krzyżu.

NEKROLOGJA.

† W dniu dzisiejszym, jako w bolesną rocznicę śmierci ś. p. Julji z Blummów **Cybulskiej**, odbędzie się żałobne nabożeństwo o godzinie **11-ej** zrana, za spokój jej duszy, w kościele św. Józefa Oblubieńca na Krakowskiem-Przedmieściu, na które pozostały mąż z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —1581—

† W dniu 11 maja, w niedzielę, o godzinie **9-ej** zrana, w kościele powązkowskim odprawione zostaną dwie msze św. za dusze ś. p. Dyonizego **Cichockiego** i familji, a to z legatu przez tegoż uczynionego; o czem nadzór cmentarza interesowanych zawiadamia. —546—

— W niedzielę, dnia 11 b. m., o godzinie **2 i pół** po południu odbędzie się w domu schronienia starców i sierot izraelskich za wolskiemi rogatkami, nabożeństwo żałobne za duszę b. p. Samsona **Robertson**, na które pozostała rodzina zaprasza krewnych i przyjaciół. —538—

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO“.

(*Otrzymane wczoraj po zamknięciu numeru.*)

Wiedeń 9-go maja.

W radzie ministrów sprawę upaństwowienia kolei północnej Ferdynanda najgoręcej popierał minister handlu baron Pino; musiał poddać się wszakże uchwale większości i zawrzeć wiadomy układ. Dlatego Pino nie broni umowy przed komisją. Rząd zadowolony jest z jednomyślnych uchwał wszystkich klubów, tudzież komisji kolejowej, ponieważ ma silną podstawę i rozwiązane ręce. Wobec solidarnego wystąpienia wszystkich stronnictw izby w interesie państwa i ludności, towarzystwo kolejowe musi ustąpić, widząc, że inaczej przyszłoby do objęcia kolei w zarząd państwa. Na znak zgody panującej pomiędzy klubami przewodniczącym komisji kolejowej wybranym został na wniosek dep. Jaworskiego przewódzca lewicy dep. Herbst.

Wiedeń 9-go maja.

Radzie państwa przedłożonem zostało sprawozdanie komisji o szóstym dziale ustawy przemysłowej. Rozprawy nad tym przedmiotem odbędą się prawdopodobnie przed zamknięciem wiosennej sesji rady państwa. Dział ten, najważniejszy z punktu widzenia socjalnego, zawiera następujące przepisy: stosunek służbowy pomiędzy robotnikami i pryncypałami jest dobrowolnym. Normalny dzień pracy liczy godzin jedenaście; podczas pracy musi nastąpić półtoragodzinna przerwa, celem wypoczynku. W niedzielę nie ma roboty; uwolnienie od tego przepisu należy do ministerstwa. Wypłata musi być tygodniową, wypowiedzenie dwatygodniowe. Na rachunek płacy mogą być dawane artykuły żywności po cenie nabycia; przymus nabywania w pewnych sklepach nie jest dozwolonym. Robotnik musi posiadać książkę służbową, wydaną przez gminę w miejscu fabryki. Bez świadectw uwolnienia nie wolno robotnika przyjmować; w danym razie odpowiada pryncypał za szkody. Pryncypałowie, nienależący do żadnego stowarzyszenia, obowiązani są urządzić przy fabryce kasę zaopatrzenia dla chorych z udziałem wkładek robotniczych. Dzieci do lat 14 nie wolno zatrudniać w fabrykach; dzieci do lat 16, tudzież kobiet nie wolno zatrudniać w nocy. Terminowanie w rękodziełach nie może trwać krócej, jak lat 2, ani dłużej, jak lat 4, w fabrykach najwyżej 3 lata. Pryncypał wydaje świadectwa zachowania się, nauki i wyzwolenia.

Berlin 9-go maja.

Podczas rozpraw nad ustawą przeciw socjalistom w parlamencie niemieckim, zabrał głos dzisiaj książę Bismark. Oświadcza on, że w r. 1881-ym za zgodą cesarza proponowane były ze strony Niemiec międzynarodowe rokowania o przedsięwzięcie wspólnych kroków przeciw zbrodniczym knowaniom i zamachom anarchistów. Wszakże tylko Rosja oświadczyła gotowość do wejścia w rokowania nad tym przedmiotem, podczas, gdy Anglja i Francja odpowiedziały odmownie, Austrja zaś wycofała się z całej sprawy, uznając drogę wskazaną za niepraktyczną. Następnie książę Bismark krytykuje proponowany przez lewicę parlamentu projekt zawarcia odnośnego układu pomiędzy Rosją i Niemcami. Stosunki społeczne i robotnicze obu państw przedstawiają się rdzennie inaczej, tak, że oparcie akcji na wspólnej podstawie nie prowadziłoby do celu i natrafiło na sprzeczne interesa. W Rosji stan robotniczy jest względnie wolnym od trosk materjalnych i tak gorąco przywiązany do swojego monarchy, że robotnik tamtejszy, każdego nihilistę chętnieby własną dłonią sprzątnął ze świata. Nihilizm w Rosji jest następstwem hiperprodukcji niedouczonych jednostek, które nie przetrawiwszy połowicznej wiedzy, zuchwale rzucają się na prawny porządek bez zrozumienia jego istoty i przeznaczenia społecznego. Natomiast w Niemczech cały stan robotniczy zarażonym jest mniej więcej socjalizmem. Środki przeciwdziałania muszą być przeto odmienne tu i tam. Książę Bismark, uznając w jednym z dalszych ustępów swojego przemówienia wyraznie „prawo do pracy” kończy oświadczeniem kategorycznem: Jeżeli parlament odrzuci przedłożony sobie projekt przedłużenia na dalszych lat dwa ustaw wyjątkowych przeciw socjalistom, zostanie niezwłocznie rozwiązanym.

Haga 9-go maja.

Toczy się nader żywa korespondencja rządu tutejszego z gabinetami interesowanemi nad rzeką Kongo.

Haga 9-go maja.

Rząd odmówił związkowi socjalno-demokratycznemu uznania go za osobę prawną, ponieważ tendencje związku są naganne i wykraczają przeciw ustawom państwa.

Paryż 9-go maja.

Wskutek zażaleń rządu madryckiego, popartych przez prezydenta Grévy, prezes gabinetu wydał rozkaz podwojenia straży żandarmskiej i celowej na granicy hiszpańskiej. Załoga w Bajonnie otrzymała rozkaz pogotowia wojennego na wypadek potrzeby rozciągnięcia kordonu.

Paryż 9-go maja.

Konsul francuski w Tangerze, Ordęga, przybywa na dwa tygodnie do Paryża, celem otrzymania instrukcji w sprawie sporu z Marokiem o złożenie z urzędu gubernatora Wasanu. Rząd francuski usiłuje nakłonić Hiszpanję do wspólnego wystąpienia przeciw sułtanowi marokańskiemu.

Londyn 9-go maja.

W łonie gabinetu ścierają się zdania co do przyjęcia propozycji Waddingtona o potrójnej kontroli angielsko-francusko-włoskiej nad finansami i sądownictwem egipskiem. Gladstone i Baring przemawiają za przyjęciem, lord Derby i Chamberlain przeciw.

Konstantynopol 9-go maja.

Achbar donosi: Ulemowie Medyny posłali mahdiemu chorągiew zwycięzcy wraz z powinszowaniami.”

(*Otrzymane w nocy.*)

Berlin 9-go maja.

Przybył tu incognito książę bułgarski

Kair 9-go maja.

Położenie rzeczy w Korosko Dongoli niezadowalniające. Mieszkańcy są zaniepokojeni. Zamierzono posłać tam wojska egipskie, w celu wzmocnienia słabych tamtejszych garnizonów.

Londyn 9-go maja.

Z Szanghai donoszą, iż Li-Hung-Czang wręczył cesarzowej referat, w którym wykazuje konieczność użycia wszelkich środków do bezzwłocznego zawarcia pokoju z Francją. Cesarzowa zwołała radę państwa z udziałem księcia Chun, dla narady nad tą kwestją. Rada jednogłośnie oświadczyła się przeciwko zalecanej przez Li-Hung-Czanga polityce.

Sewastopol 9-go maja.

Przybył tu pierwszy parostatek z Marsylji z ładunkiem, przeznaczonym do Moskwy, tym sposobem zawiązuje się bezpośrednia komunikacja między Moskwą a portami morza Śródziemnego przez Sewastopol na Charków.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 9-go maja (godz. 6 m. 10).

Usposobienie panujące dosyć dobre. Grze giełdowej podlegające papiery mniej żywo były dziś obracane. Chęć kupna słabsza, a ztąd i mniej korzystne ich kursa. Akcje kredytowe utrzymały się przy podniesionym kursie wczorajszym 540. Rynek wartości kolejowych w zastoju — poniosły one straty kursowe przy usposobieniu coraz bardziej słabszem. Renty obce w ogóle wyżej, przy dobrych obrotach. Rosyjskie w zwyżce dosyć znacznej, szczególniej ostatnia pożyczka konsolidowana. Ruble skorzystały przytem pół marki. Żyto w towarze gotowym nieco drożej, gdy natomiast na dostawę o drobnostkę taniej oddawane.

Berlin 6-go maja, godz 5 m. — wieczór (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bilety banku rosyjs. w tranz. natychm.	208.40
Weksle na Warszawę	208.05
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	207.50

Weksle na Petersburg długoterminowe	**205.60**
Bilety banku ros. na dostawę	208.25
Wschodnia pożyczka II-ej emisji . . .	60.—
Akcje kredytowe.	540.—
Listy zastawne serja I-sza.	63.60
Weksle na Londyn krót.	20.42
„ „ długot..	20.34⁵
Żyto z dostawą na jesień.	142.25
Żyto na wiosnę	143.75

Petersburg 9 go maja, godz. **7 m. 5 wiecz.** (*notowanie urzędowe*).

Weksle na Londyn	$24\frac{9}{16}$ $\frac{11}{16}$.
Pożyczka premjowa I-ej em. .	$220\frac{1}{4}$.
„ „ II-ej em. .	$209\frac{1}{2}$.
Półimperjały	8.04.

Najbardziej optymistyczne szacowania poranne wczorajsze utrzymały się w notowaniach urzędowych. Sprawia to, iż w porównaniu do kursów urzędowych wczorajszych (wczoraj bowiem w Berlinie zebranie giełdowe się odbywało)—ruble zyskały pół marki, w porównaniu zaś do kursów wtorkowych, które na ostatnie zebranie giełdowe warszawskie—t. j. środ[illegible]—stanowczy wpływ miały, różnica wynosi 1 mark[illegible]00 rs. Regulacja końcomiesięczna petersburska ni[illegible]t bez wpływu na to zwiększenie popytu, będące bezpośrednią przyczyną zwyżki. Również silny wpływ wywierają rozmaite projektowane operacje na rachunek prywatnych instytucyj rosyjskich przeprowadzić się mające. Nie ulega wątpliwości, że jeżeli tylko nie zawieje wiatr przeciwny i jeżeli usposobienie to i jutro w szacowaniach porannych się utrzyma—zniknie wyczekiwanie i niepewność na giełdzie warszawskiej wczoraj panująca i zniżka kursów walut obcych znowu szersze przyjmie rozmiary. Z powodu, iż kursa czwartkowe nie były z powodu święta na tem miejscu zaznaczono przypominamy dla porównania kursa wtorkowe i czwartkowe. We wtorek notowano: 207.10, 207.25, 536, 143.50, 143.75; we czwartek: 207.60, 207.75, 540, 144, 144.20.

J. Wł.

CENY ZBOŻA.

dnia 7-go maja roku 1884 na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 145—155, średnia 130—140, ordynaryjna 115—125.

Żyto wyborowe 103—106, średnie 99—101, ordynaryjne 95—98.

Jęczmień wyborowy 109—114, średni 103—107, ordynaryjny —.—.

Owies wyborowy 100—103, średni 95—98, ordynaryjny 90—94,

Gryka 95—101. **Groch** 115—125. **Kasza jaglana** wyborowa 135—138, średnia 128—133, ordynaryjna 122—126.

B. Werner et Comp.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego dnia 9-go maja 1884 roku.

Słabym był bardzo targ zbożowy dzisiejszy—jak zwykle w piątek.

Ani dostawy poważnej nie było ani też chętnych kupna.

Pszenicy było zaledwie 200 korcy, ofiarowanych do sprzedaży tak z dowozów osią jak i z bardzo nielicznych próbek, których nie było komu okazywać.

Gatunki pszenicy zaledwie średnie i trochę cokolwiek lepszej.

Sprzedawano po 8.50—9 rs. Partja wcale dobrego ziarna stosunkowo do ceny ofiarowano po 8.85 nie znalazła kupca.

Żyta jeszcze mniej. Płacono dobre 6.50, gorsze 6.15.

Owsa około 150 korcy, które rozprzedano w małych partyjkach po 3.50—3.75.

Siana i słomy bardzo dużo. Spodziewać się też można, iż w obecnej chwili gdy bydło na świeżą paszę wyganiać już zaczynają, siano chętnie sprzedawanem będzie.

Ceny nieco niższe. Siana pud 30—45 kop., słomy 28—30 kop.

J. Wł.

Sprawozdanie z targu artykułami żywności.

Wiosna i piękniejsza nieco pogoda od dni paru wpływają korzystnie na targi żywnościowe. Ruch jest znaczny a ceny wielu artykułów obficie dostawianych niższe.

Za Żelazną Bramą energicznie wzięto się do uporządkowania rynku, który podzielony na kwadraty przecznicami i wylany asfaltem, bardzo przyzwoitym być obiecuje. W każdym razie będą to halle o jakich od dawna marzy Warszawa.

Chleb pozostaje w cenie niezmieniony $11\frac{1}{2}$—$15\frac{1}{2}$ kop. za bochenek trzyfuntowy; chleb razowy po 3 kop. za funt.

Mięso wołowe z części lepszych: zrazowa, krzyżowa, łojówka i rozbef po 15 kop., inne części 13 kop. Polędwica 25 kop. za funt. Jak zwykle cena to wszędzie praktykowane, a wyjątki od niej stanowią, jatka p. Lenartowicza, gdzie **mięso sprzedaje się o 1 kop. niżej przy gatunkach wyborowych, oraz bazary na** Krochmalnej i Grzybowie, gdzie jakkolwiek nie tak piękne mięso, ale o 2 kop. taniej się sprzedaje. Jest to zresztą bardzo zręczny sposób taniością najważniejszego artykułu przynęcenia publiczności kupującej i przyzwyczajenia jej do tych rynków, a obniżka ceny tłomaczy się tu taniością początkową lokalów.

Ozór 75—100 kop., cztery nogi 70—100, cynadry 20—25.

Cielęca przy mniejszym dowozie cieląt na targ praski (czas już zresztą na nie przechodzi)—zdrożała, a nawet dosyć znacznie. Dyszek $16\frac{1}{2}$, inne części 13—15 kop. za funt. Móżdżek 15, cztery nóżki 14 kop.

Wieprzowina od szynki 15 kop. boczek 16, schab 18 kop. za funt. Słonina i sadło $22\frac{1}{2}$, solona 24 kop. za funt. W sklepach rosyjskich kupców za Żelazną Bramą słonina solona bardzo piękna 26 kop. za funt. Kiełbasa w jatkach 20, w sklepach 24, wędzona 28 kop. za funt. Szynka surowa 25, gotowana 50 kop. funt.

Prosiąt na targach bardzo wiele. Ceny rozumie się niskie 45 kop. do 1.80 kop. za sztukę, stosownie do wielkości.

Drób prawie bez zmiany. Indory drogie ciągle 3.50 do 6 rs. Pulardy i kapłony bite 1 rs., kury i koguty 45 kop. do rs. rs. wyjątkowo piękne i tłuste sztuki jak zwykle drożej. Kaczki bite 75—100 kop., gęsi których bardzo mało 1.50 do 1.80 sztuka.

Ryby nieco tańsze. Żywe szczupaki 30 kop., karasie 35, liny $37\frac{1}{2}$, karpie $27\frac{1}{2}$. okonie 25 kop. za funt. Śnięte sandacze 15, szczupaki lidzkie $16\frac{1}{2}$, karpie, leszcze 14, sumy, okonie i inne drobne 10—13. Jesiotr 20—$22\frac{1}{2}$ kop. za funt.

Raki 50 do 2 rs. kopa.

Śledzie $2\frac{1}{2}$—$7\frac{1}{2}$ kop. sztuka. Ikra 25 kop. za funt.

Nabiał znacznie taniej niż przed tygodniem. Masło bardzo dobre i piękne przez kolonistów obficie na targi dowożone 40 kop. za funt, śmietana 30—40, śmietanka 15—25, kremowa 50—60 kop., mleko 7—10, zsiadłe 7 kop. kwarta. Serek mały 25, twarożek 8—12 kop.

Jaja też tanie 95 kop. kopa.

Ogrodowizny i nowalijki pomimo obfitych dowozów dosyć drogie. Sałaty wszelkiego rodzaju bez zmiany w cenie. Rzodkiewki 4 kop. pęczek. Szczypiorek, koperek, szczaw i szpinak tanie.

Szparagi 50 kop. do 2 rs. za kopę.

Pomarańcze droższe 5—10 kop., cytryny 2—3 kop. sztuka. Jabłka $1\frac{1}{2}$—4 kop. sztuka.

Ziemniaki stare 3.15—4.60 kop.

J. Wł.

TABELA WYGRANYCH

w pierwszym dniu ciągnienia 4-ej klasy 142-ej Loterji klasycznej

dnia 9-go maja 1884 roku.

(Podług tabeli tymczasowej Ch. Keltera).

Rs. 2000 Nr 1556 — Po **Rs. 600** NN-ra 16397 20221 — Po **Rs. 300** 2209 4046 4896 15839 17203 18026 23246 23260 — Po **Rs. 90** NN-ra 12 91 2039 2206 2392 2542 3036 3318 3614 4276 5115 5486 5539 5638 7399 7726 7994 8488 8543 8876 9462 9662 10203 10762 11030 11284 11370 11777 12850 13221 13508 13521 15116 15190 16978 18414 19674 20737 20885 21289 21755 21993 22650.

Następujące numera wygrały po rs. 75:

11	2771	4830	7577	9892	11958	14149	15956	18691	21165	22894
51	2835	4942	79	9943	11224	63	16011	18734	21248	22922
159	2971	52	7607	10042	27	86	28	89	21302	45
283	90	5550	64	54	38	95	16154	18808	31	23006
90	3043	73	79	67	66	14265	16209	23	32	25
490	3115	5173	94	99	81	14339	20	18937	55	91
597	65	75	7711	10105	12116	14414	72	19023	63	23137
613	3223	5204	98	11	40	15	79	41	21417	60
19	34	8	7916	32	60	14554	16316	91	20	23218
88	63	5327	8076	10212	69	62	23	19127	61	65
740	81	68	97	39	92	74	16432	42	67	23332
89	3355	79	99	40	12232	14610	33	95	86	46
96	97	5464	8132	62	79	35	76	96	21511	23411
857	3437	5549	65	10350	12331	76	88	19249	23	26
914	61	5608	8235	10502	94	94	16504	51	29	
1024	3645	21	51	21	12411	14716	29	67	21606	
1303	62	59	74	61	60	20	16686	19310	21798	
41	82	76	89	69	12507	94	94	43	99	
59	3786	5895	8389	10664	37	14803	16723	53	21820	
69	3803	5925	94	65	42	12	98	71	57	
77	41	37	8408	10758	95	59	16857	82	74	
79	74	57	8508	10900	12741	60	62	83	31901	
1401	3909	6184	68	67	54	62	65	19404	5	
1639	16	91	71	89	60	70	86	19553	22032	
1733	50	6216	8647	11009	12840	97	17026	19601	42	
1817	4001	21	48	13	86	14967	35	27	52	
90	6	69	8874	16	12909	72	17182	19837	22131	
1932	64	6304	84	45	20	74	91	61	22227	
37	4123	8	8984	77	13024	15029	17215	72	22352	
42	33	35	93	11168	13152	74	68	11921	96	
48	78	6401	9031	11201	56	15120	90	26	97	
54	4307	6	55	9	13254	26	17401	62	22430	
72	8	29	91	34	55	51	17501	96	48	
73	46	88	93	86	13345	71	79	20060	58	
78	48	98	9110	11300	46	15200	88	94	60	
2064	57	6514	43	43	58	6	17603	20325	94	
84	4447	19	9226	81	78	22	59	38	22530	
89	49	33	33	94	13444	55	94	76	44	
2117	53	36	72	11434	72	15308	17733	88	53	
33	99	74	9308	44	13603	15412	42	20434	59	
61	4588	6675	18	11501	29	25	17987	38	75	
81	4610	6745	28	33	59	85	96	70	88	
85	25	46	61	37	74	15569	99	84	22605	
2208	28	6844	9432	11615	13712	96	18004	20508	7	
29	45	66	59	36	29	15625	25	20624	17	
2302	69	84	66	11783	51	29	18145	37	18	
2502	4709	6923	9533	11830	13835	84	47	20731	49	
15	47	49	61	47	41	15753	18224	20888	22700	
34	67	7040	94	52	13928	15819	73	20935	22	
83	83	42	9623	59	86	52	18367	79	42	
2600	89	53	77	83	94	85	18506	21067	83	
67	4801	7104	99	11919	14040	15939	96	94	22864	
99	15	7257	9806	36	54	41	18620	21141	71	

Rozkład jazdy na drogach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą		Przychodzą	
	godziny	i minuty		
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	50 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	55 po poł.
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką				
Kurjerski 2 klasy	9	15 wiecz.	7	15 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	50 wiecz.	10	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	30 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	4	40 po poł.	8	25 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 2 klasy oraz klasa 3 tylko w komunikacji bezpośredniej . .	3	50 po poł.	2	— po poł.
Osobowy 3 klasy	10	30 rano	8	28 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	7	15 wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 rano	7	43 wiecz.
Osobowy 3 klasy	6	48 wiecz.	3	33 rano
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	9	8 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	40 po poł.	2	— po poł.
Osobowy	8	5 wiecz.	8	12 rano
Osobowy do Lublina	7	45 rano	—	— —
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	5	40 po poł.	11	40 rano
Osobowy	9	20 rano	8	27 wiecz.

— **Statki parowe** odchodzą: Z Warszawy do Płocka codziennie (oprócz niedziel) o godzinie 9 zrana. — Z Płocka do Warszawy codziennie (oprócz poniedziałku) o godzinie 6 zrana. — Z Nowej-Aleksandrji (Puław) do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 5 min. 30 z rana. — Z Sandomierza do Nowej-Aleksandrji (Puław) we wtorki, czwartki i niedziele o godzinie 8 z rana. — UWAGA. Bilety spacerowe do spotkania statku idącego z Płocka po rs. 1 od osoby.

— **Statek „Zefir"** kursuje, utrzymując stałą komunikację pomiędzy Nowo-Aleksandrją (Puławami) a Sandomierzem. Odpływa z Nowej-Aleksandrji: w niedziele, wtorki i czwartki, o godzinie 5-ej zrana; z Sandomierza zaś z powrotem: w poniedziałki, środy i piątki, o godzinie 8-ej zrana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено цензурою.—Варшава 28 Апрѣля (10 Мая) 1884 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski.—Wydawca Gustaw Gebethner.